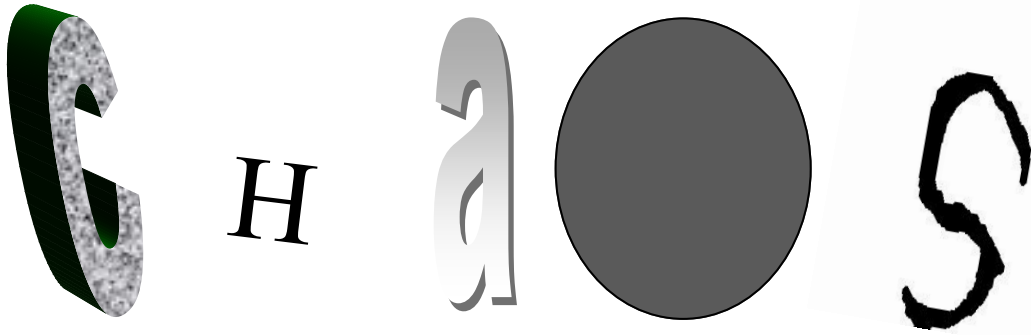


Nr 1., wrzesień 2009

25.09.2009



*Czasopismo Humorystyczno-Artystyczne Olewające System*



**W tym numerze:**

Relacja świadka naocznego z pasowania klas pierwszych	2
Pierwszaczków mi-siaczków powitanie.	2
Przegląd Kulturalny (rzecz całkiem [nie] zbędna)	3-4
W trosce o Wasze umysły – czym karmić mózg?	5
„Zaczęło się w Polsce” czyli o wrześniu 1939 r.	6-7

**Witamy Was w zupełnie nowej odsłonie!**

Przyszedeł kolejny rok szkolny, a wraz z nim nowe postanowienia. Przez całe kilka dni mocno wpajaliśmy sobie hasła typu: „będę się uczył!”, „no, bracie, teraz to się trza wziąć do roboty!” lub „będę systematycznie odrabiał prace domowe i spędzał przy lekcjach co najmniej kilkanaście minut dziennie, ażeby pilnie zdobyta na lekcjach wiedza nie uciekała zbyt prędko z głowy, a wręcz przeciwnie– pozostała tam do samej matury!”.

Ile z tego weszło w życie – każdy już sobie sam odpowie ;) W każdym razie i my pełni jesteśmy optymizmu, który przelewamy na stronie tego oto pisma. Mamy nadzieję, że spotka się ono z ciepłym i miłym przyjęciem z Waszej strony, o co zresztą będziemy usilnie zabiegać. Zmieniliśmy tytuł na znak, iż zrywamy z przeszłością! Będziemy tworzyć zupełnie nowe pismo starając się pozyskać czytelników (mamy przy tym cichą nadzieję,

że nie będzie to ostatni numer, który wychodzi ze szkolnej drukarni...). Jesteśmy oczywiście otwarci na wszelkie uwagi i propozycje od Was, i ufamy, że możecie nam nasz CHAOS ulepszać. Chcemy zajmować się rzeczami ważnymi, ale nie tylko. Chcemy też czasem w nieco mniej poważny sposób zająć czytelnika lekką i przyjemną lekturą. Chcemy przedstawiać szarą rzeczywistość w kolorach tęczy!

Redakcja CHAOSu

**Czy wiesz...**

... że ta rubryka wcale nie jest zerznięta z Wikipedii?	ku Dactylopius coccus?	około 11 450 zł?
... że 01.10.1992 o 11:41 urodziła się Daria Czajka?	... że Mahomet nie był Żydem?	... kto zagrał rękę sprzątającą 'twarde dowody' w reklamie Pedigree?
... że czerwień koszenilowa, czyli czerwony barwnik dodawany do żywności, pozyskiwana jest z suszonych i zmielonych owadów z gatun-	... arbuz jest warzywem, a pomidor owocem?	... że na niektóre z tych pytań redaktorzy nie są w stanie odpowiedzieć?
	... że zacisk szczęk aligatora wynosi ok. 2500 funtów, co daje w przeliczeniu	... kim był Rasputin?

## Cześć! Ciao! Oi! Hello! Salve! Hola! Terve!

Jako przedstawiciel Żeromszczaków musisz znać wiele języków obcych ;)

1 września. Godzina 9. Rozpoczęcie roku. Ostateczny koniec wakacji :( Galowe stroje, obowiązkowy uśmiech. Stajecie przy swojej klasie. Poznacie się lub już macie to za sobą po uprzednich integracjach ;) (wszystko oczywiście dzięki naszej-klasiuni). Komentujecie wszystko, co dla Was nowe. Z daleka widać, kto będzie klasowym przywódcą, kujonem, a kto będzie chciał pozostać neutralny. Próbujecie się jak najlepiej poznać i udajecie, że zapamiętaliście wszystkie imiona. Każdy przez to przechodził. Później następuje wyczytanie wychowawców i przydzielone Wam sale. Udajecie

się z sympatycznie wyglądającym nauczycielem do tegoż pomieszczenia. Wymieniacie wzajemne uśmiechy i wierzycie w to, że przez cały czas będzie tak cudownie. Teraz czas na oficjalne przedstawienie się i powiedzenie kilku słów o sobie. Oczywiście wszyscy to lubią. Dostajecie plan na najbliższe dni. Załamani? Spokojnie. Nie zapamiętujcie go, bo i tak ulegnie zmianie. Macie okres ochronny. To czas na poznanie szkoły i nauczycieli. Ważne jest, by dobrze się pokazać. To procentuje na przyszłość. Ciężka praca popłaca! ;) Można oczywiście nic nie robić. To już indywidualna sprawa.

Pamiętajcie, że „gimnazjum n a l e ż y z o s t a w i ć za drzwiami”. Na pewno z niecierpliwością czekacie na wycieczkę- spokojnie to już niedługo ;) Pamiętajcie, bądźcie grzeczni. Poza tym bardzo nam miło, że sprawiacie dobre wrażenie. Mamy nadzieję, że szybko przyzwyczajacie się do nowych warunków. Zawsze możecie liczyć na pomoc starszych roczników- wystarczy poprosić.

Liczcie się z tym, że ta szkoła jest naprawdę dobra. Pracujcie, by nasze dobre imię nie zostało zhańbione. To jaką będzie miało opinię, ma w jakiś sposób wpływ na Waszą przyszłość.



Zacny patron nasz.



Jeż.



## Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!

Dn. 14.09.2009 - w poniedziałek o godz. 16-16.30 w naszym Liceum odbyło się ślubowanie uczniów kl. I. Na owej uroczystości pojawiło się bardzo wiele osób. Prócz samych Pierwszoklasistów, byli również ich rodzice, nauczyciele, a także dyrekcja. Na boisku szkolnym zebrało się pięć klas pierwszych. Kl. I A z wych. P. mgr K. Zawadą. Kl. I B z wych. P. mgr G. Rychter. Kl. I C z wych. P. mgr M. Brzezinką. Kl. I D z wych. P. mgr M. Kańską - Przybysz,

oraz Kl. I E, której to wychowawcą jest p. mgr I. Zarębska. Nowi uczniowie, przygotowani do imprezy przez P. mgr J. Janus nie mogli się doczekać momentu, kiedy już w 100% staną się uczniami II LO. Ceremonię rozpoczęto od odśpiewania hymnu narodowego. Kolejno wprowadzony został sztandar, a przedstawiciele kl. I wystąpili przed szeregi i razem z pozostałymi pierwszoklasistami złożyli przysięgę. Chwila, w której wymawiano słowa ślubowania była niezwykle

w a ż n y m i uroczystym momentem dla nowych Żeromszczaków. Od tej pory mogli czuć się prawdziwymi uczniami Naszego Liceum. Kolejno odśpiewany został hymn szkoły. Na koniec głos zabrał p. dyrektor mgr Sławomir Włodarczyk, który powitał serdecznie wszystkich zebranych, przekazał ważne informacje i zaprosił rodziców do klas, na pierwsze spotkania z wychowawcami w nowym roku szkolnym 2009/2010.

## Co w okolicy gra?

Muzyka jest bardzo ważnym elementem życia każdego człowieka. Pobudza, uspokaja, wyciska łzy, rozwesela - bardzo oddziałuje na nasze emocje, uczucia. Jest swoistym balsamem dla duszy. Jest sposobem na życie. Naprawdę zajmuje istotne miejsce. Także w kalendarzu. Warto wiedzieć co, gdzie, kiedy i kto gra.

Muzyczny październik rozpoczniemy już dnia **3-go**. Warto wtedy wybrać się do stolicy województwa, do *Spodka*, gdyż *Dżem* obchodzić będzie swoje 30 urodziny. Koszt takiej imprezy to 45 - 150 zł. Koncert rozpoczyna się już o 19. Konkurencyjna impreza odbędzie się na katowickim *Muchowcu* i trwać będzie przez dwa dni: jej gwiazdy to *Myslovitz* (może powtórka z zakończenia lata?), *Feel*, *Jumanji* i *Mirash*. W ową niedzielę dla lokalnych patriotów, którzy nie chcą ruszać się z miasta też mam dobre wieści. W *Pałacu Kultury Zagłębia* o 17.00 odbędzie się koncert *Ewy Farnej!* Ceny biletów: 30 - 40 zł. Piękny pierwszy weekend października!

Poniedziałek (**5.10**) umilą nam w *Chorzowskim Centrum Kultury Maleo Reggae Rockers*. W tym samym miejscu w czwartek (**8.10**) znajdzie się coś dla sympatyków poezji śpiewanej - *Stare dobre małżeństwo* - cena 40 zł! Piątek (**9.10**) zaś, razem z *O.S.T.R.* celebryje *Zabrze* (*CK Wiatrak*).

**Drugi weekend** października zapowiada się ekscytująco. Sobota upłynie pod nazwą: *29. Rawa Blues Festival*. Wśród gwiazd tegorocznej edycji wystąpią *Rod Piazza*, określany przez dziennikarzy mianem legendy harmonijki, wirtuoz gitary *Eric Sardinias*, czy tegoroczna laureatka dwóch nagród *Blues Music Awards Eden Brent*. I oczywiście *Shakin' Dudi*, który w tym roku świętować będzie 25-lecie działalności artystycznej. Zespół zaprezentuje specjalnie przygotowany program, podsumowujący muzyczną podróż *Shakin` Dudiego* przez krainę klasycznego rock`n`rolla, neoswinga i punk`n`rolla. Warto znów wpaść do *SPODKA!*

**11.10** to impreza w *Mega Clubie* w Katowicach. *Anno Domini High Definition Tour 2009: Riverside* zaprasza. Koszt już od 35 zł.

W *Teatrze Rozrywki w Chorzowie* zaśpiewa zaś *Anna Maria Jopek!*

Czwartek, **15 października**, to kolejna impreza reggae. *Vavamuffin* zaprasza do klubu muzycznego *Cogitatur w Katowicach*. Jeżeli piątek (**16**) macie wolny, to warto wyskoczyć aż do Częstochowy. *Pijani Powietrzem* w klubie *Zero* na pewno dadzą radę. Cena 20 zł.

Sobota (**17.10**): to *Zabrze* i *Coma* w *CK Wiatrak*, oraz wiel-



**Perkusista lub mały wesoły Japończyk w czapce z daszkiem**

Źródło: <http://digart.img.digart.pl/data/img/vol3/82/31/download/752706.jpg>

ka hip-hop'owa impreza w *Mega Clubie* z okazji 16-lecia istnienia. Rozpoczyna się wtedy również *I Memoriał im Agaty Mróz- Olszewskiej*. W programie mecze (min. *Muszyny* i *Bielska*), podziękowania dla krwiodawców oraz koncert *Meza* i *Kasi Wilk*. Warto, więc odwiedzić *Spodek*.

Niedziela (**18.10**) to *II dzień Memoriału*, czyli mecze finałowe. Gwiazdy wieczoru: *PIN* i *Ewelina Flinta*. Ktoś chętny? Ponownie *Spodek*.

W kolejną sobotę, **24 października** proponuje *Pałac Kultury Zagłębia* i występ *Seweryna Krajewskiego* i *Andrzeja Piasecznego*. Można też odejść i przebaczyć - co kto lubi ;).

W niedzielę (**25.10**) znów można zawitać do *Mega Clubu* (Katowice są bardzo koncertowe) i pobawić się przy muzyce *Happysad*. Bilet: 30 zł. Wejście o 19:00.

W piątek **30 października** w klubie *Wyższy Wymiar* zapowiada się *Special Hardstyle Night* i impreza urodzinowa dj *Drivera*.

A w sobotnią noc (**31.10**) zapraszam na *ul. Warszawską 37 do Katowic*. "Im zimniej tym tym bardziej egzotycznie :) W HALLOWEEN Katowice nawiedzi *BILLY THE KID* z *Kostaryki*. Jest szybkość, jest też ciężar, jest ryk jak i melodyjne śpiewanie. Jest wszystko. Nawet odrobi-

na rapu".

Koncertowy październik to coś co lubimy. Mimo wszystko są też wśród nas sympatycy kultury i sztuki.

Co dobrego w teatrach?

Klasyka: *Jesus Christ Superstar* oraz brytyjski musical *Oliver!* W *Teatrze Rozrywki w Chorzowie*. Na małej scenie posłuchać zaś będzie można historii "*Shirley Valentine*", która zwierza się kuchennej ścianie. Czy umarła dusza buntowniczkki zrodzi się na nowo w 42-latce?

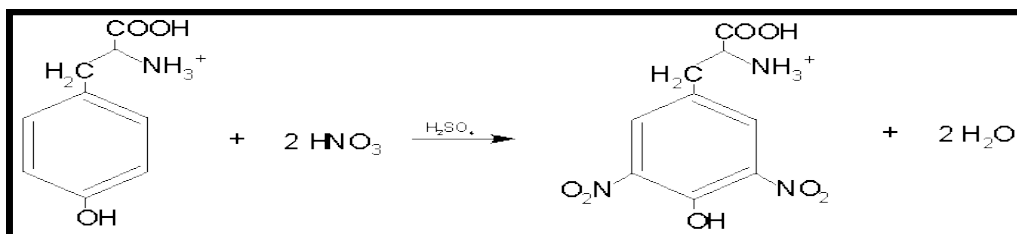
W *Teatrze Śląskim*: "*Świat jest skandalem*" i "*Zdobycie bieguna południowego*" na scenie kamestralnej, dla drugoklasistów "*Zbrodnia i Kara*", potem mamy *Mayday II* z taksówkarzem bigamistą i "*Poskromienie złościcy*", czyli Ona i On w miłosnych zapasach, intrygi zazdrosnych rywali, gafy i fanfaronady niezbyt lotnych sług, przebieranki i mistyfikacje, a wszystko to pod błękitnym niebem Italii, gdzieś przy rzymskiej Via Emilia, pomiędzy Vincenzą a Padwą, w samym środku upalnego lata.

W *Teatrze Zagłębia* "*Wiśniowy sad*" to opowieść o przemijaniu, nieuchronnej utracie wiązanych i namacalnych przedmiotów ludzkiej miłości, przywiązania, tęsknoty. Pesymistycznym

i bolesnym skutkiem upływu czasu przeciwstawił Czechow pogodną ironię w przedstawieniu swoich bohaterów. Wszyscy oni są w jakimś sensie przegrani, są poruszani niewidzialną ręką Losu. Każdy nosi w sobie jakiś dramat, który niesie codzienne życie. Kolejną propozycją jest "*Sztuka kochania czyli sceny dla dorosłych*". „To niejako komedia o pragnieniu miłości. O oporach, z jakimi wciąż się zmagamy, nim otworzymy się na drugą osobę. Czy istnieją w ogóle idealni kandydaci, na których warto czekać? W ramach odpowiedzi możemy się więc spodziewać kilku historyjek opowiedzianych za pośrednictwem piosenek, pikantnych tekstów z przymrużeniem oka oraz gorących uczuć. (wg Super Express).

W repertuarze "*Czyż nie dobija się koni?*" i "*Stosunki na szczytach*" także są kuszącymi pozycjami.

**Just enjoy the show!**



**Reakcja ksantoproteinowa. W jej wyniku białko przyjmuje żółty kolor.**

### Nazwy zmiana, czyli kółka dziennikarskiego dylemat

Jak pisaliśmy już na pierwszej stronie i jak zapewne niektórzy z Was zdążyli sami przyuważyć- zmieniliśmy nazwę naszego czasopisma. Oj, zaiste, wielki był problem z wyborem! Jednogłośnie wystąpiła tylko jeśli chodzi o samą decyzję, czy zmienić tytuł, czy też pozostawić taki, jaki jest (przypomnijmy: poprzednio gazetka nosiła nazwę: „bez

tytułu”). Postawiliśmy więc na nowość. Szukaliśmy czegoś niecodziennego, absurdalnego i niekoniecznie poważnego. Jako że mózgi były świeżo wypoczęte, to i pomysłów sypało się mnóstwo. Warto może wymienić kilka z tych, które były brane pod uwagę przy ostatecznym wyborze. A były to: „Stefan”, „Żbik”, „Tygodnik Białowieski”, „Miesięcznik

Ogrodniczy”, „Ludzie Beznadziejni”, „Cud” czy „Rosomak”. Ostatecznie trzy razy „Tak” otrzymał „CHAOS” i tak właśnie nazwaliśmy nasze małe szkolne medium. Mamy nadzieję, że nazwa przypadnie i Wam do gustu. A jeśli nie, to pamiętajcie, że nie ocenia się książki po okładce ani konserwy po etykiecie- trzeba otworzyć, by naprawdę się przekonać!

## Jak karmić swój mózg?

Początek roku. Powrót do nauki. Kto po wakacjach nie ma problemów z pamięcią? Niewątpliwie nikt. Może źle karmimy swój mózg? Oto kilka sposobów na poprawę koncentracji.

Minuta do autobusu. Przystanek oddalony o 2 minuty od domu. Zamieszanie w przedpokoju- „Gdzie są te klucze?”.

Wbiegamy do szatni, a tam wszyscy się uczą. „Co robicie?”. „No przecież dzisiaj jest sprawdzian z polskiego”. „Yyyy. Dobrze, że o tym pamiętałam.”

Wszystkim chyba zdarzają się takie sytuacje. Gorzej, gdy nagminnie zapominamy o ważnych sprawach. Często zrzucamy to na stres i brak czasu. Warto zainwestować w kalendarz i pomyśleć nad naszą dietą. Ona bowiem często bywa przyczyną tych kłopotów.

### Stały dopływ energii

Jadaj o stałych porach, najlepiej pięć razy dziennie. Przerwy pomiędzy posiłkami nie powinny być dłuższe niż cztery godziny- pozwoli to na utrzymanie niemal stałego stężenia glukozy we krwi, która jest podstawowym paliwem dla mózgu. Gdy poziom glukozy spada- zaczynasz myśleć wolniej, nie możesz skoncentrować na tym co robisz, zapominasz o ważnych informacjach.

### Ważne składniki

Energia, którą otrzymuje mózg po spożyciu posiłku to za mało, by dobrze pracował. Do prawidłowego funkcjonowania potrzebna mu jest porcja witamin i minerałów. Spośród witamin najważniejsze

to B1 i B6, gdyż zwiększają zdolność zapamiętywania. Szukaj ich w pieczywie z pełnoziarnistej mąki, płatkach owsianych, musli, fasoli. Pierwiastki odpowiedzialne za pracę komórek nerwowych to magnez i fosfor. Ten pierwszy ułatwia koncentrację. Bogate są w niego migdały, pestki słonecznika i dyni, a także mak. Fosfor zaś ułatwia wchłanianie witamin z grupy B. Potrzebny jest również do przesyłania impulsów nerwowych. Występuje m.in. w orzechach oraz żółtych serach. W twojej diecie nie powinno też zabraknąć jaj i soi. Zawierają one lecytynę, która ułatwia uczenie się i zapamiętywanie.

### Kompozycja dań

Jesteś spóźniony? Nieważne. Dzień musisz zacząć od solidnego śniadania. Zjedz na nie produkty bogate w białko, czyli wędliny, ryby, rośliny strączkowe. Są dobrym źródłem tyrozyny, aminokwasu, który pobudza

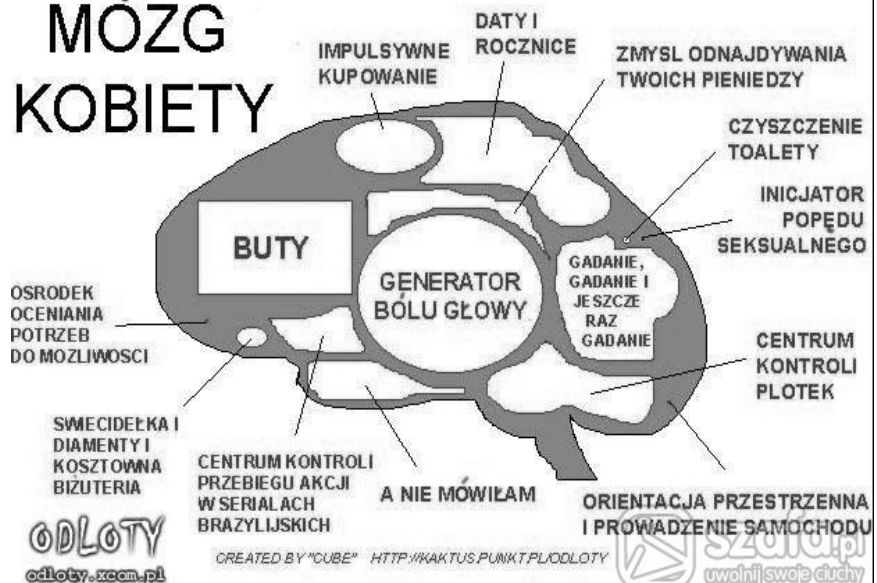
umysł do pracy. W ciągu dnia jedz warzywa, owoce, produkty mączne, kasze. Dostarczą mózgowi dużej dawki energii. Wieczorem sięgnij po banany, sery, mleko. Zawierają tryptofan, aminokwas wyciszający umysł i ułatwiający zasypianie.

„Warto zainwestować w kalendarz i pomyśleć nad naszą dietą. Ona bowiem często bywa przyczyną tych kłopotów.”



*Tin Whistle. Jeden z prostszych instrumentów dętych.*

## MÓZG KOBIETY



## „Zaczęło się w Polsce” czyli o wrześniu 1939 r. (cz. 1.)

„Uwaga, tu Gliwice. Radio-stacja znajduje się w polskich rękach” brzmiał komunikat nadany 28. sierpnia 1939 roku. Grupa niemieckich dywersantów udających powstańców Śląskich zajęła siedzibę Radia Gliwice należącego do Rzeszy. Był to kolejny z kilkudziesięciu (zaplanowano około 200) incydentów prowokacyjnych hitlerowskiej akcji propagandowej. Fuhrer zatroszczył się o to, by Polacy nie otrzymali ewentualnej pomocy od państw sojuszniczych, jako kraj buntowników i prowokatorów zmuszających sprawiedliwą i pokojowo nastawioną III Rzeszę do niechcianego działania...

W siedemdziesiątą rocznicę wybuchu Drugiej Wojny Światowej nie dało się nie zetknąć z programami czy filmami związanymi z wydarzeniami tamtych dni. Całe media zdawały się przez ten krótki czas być pogrążone w zadumie i atmosferze szacunku dla bohaterów Kampanii Wrześniowej. Co rusz pokazywano weteranów wojennych opowiadających o piekle wojny. Na każdym kroku przypomniano sylwetki i wydarzenia będące dowodami na polską dumę i waleczność. Posypały się patriotyczne komentarze na portalach informacyjnych, różnorodnych forach czy stronach internetowych. I tylko szkoda, że to wszystko skończyło się z nadejściem dnia 2. września. Umilkły pełne uniesienia głosy polityków, telewizja wróciła do swej normalnej ramówki, a ludzie do swego normalnego życia. Skończył się happening – ale czy skończyła się też pamięć i oddawanie czci poległym?

Polskie społeczeństwo do ostatniej chwili było zwodzone przez Marszałka, a zarazem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych wizją utrzymania pokoju. Spowodowało to gwałtowną, chaotyczną ewakuację milionów ludzi, którzy tkwiąc w kilometrowych zatorach wśród otwartych przestrzeni blokowali manewry żołnierzom, a sami narażali się na niemieckie bombardowania, których to zresztą nie brakowało. A wszystko to podczas upalnego, suchego lata...

Pierwszego września o brzasku na terytorium polskie spadają pierwsze bomby. Zbudzeni w ten sposób obywatele przez długie dni nie zaznają spokoju i wytchnienia: miało rozpętać się piekło bez zasad, litości czy człowieczeństwa. Wróg rozpoczął działania od dwóch nalotów bombowych: na przyczółki mostu w Tczewiu (4:34) i na bezbronny, uśpiony Wieluń (4:40), który to został potraktowany jako poligon, na którym przećwiczona została nowa taktyka walki. „Trening” ten kosztował miasto 75% zabudowań i ponad 2100 istnień ludzkich. Wszystko to bez jakiegokolwiek wypowiedzenia wojny.

„A więc wojna! Z dniem dzisiejszym wszelkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy. (...) Wszyscy jesteśmy żołnierzami! (...)” brzmiał komunikat nadany przez Polskie Radio. I stali się żołnierzami. Kolejarze z Szymankowa na samym początku wojny dali przykład męstwa i odwagi: skierowali na ślepy tor i unieszkodliwili niemiecki pociąg pancerny, mający uniemożliwić Polakom wysadzenie mostów tczewskich. Dzięki temu mosty zostały zniszczone, a nawała niemiecka z Prus Wschodnich utraciła najdogodniejszą drogę inwazji. Bohaterowie przypłacili ów wysiłek śmiercią własną i bliskich – rozstrzelano 41 osób; była to pierwsza egzekucja ludności cywilnej tej wojny.

Od samego ranka pierwszego dnia wojny na całej długości granic (a więc 1600 km) nieprzyjaciel rozpoczął atak. Niemcy nie spodziewali się, że Polacy mogą stawić tak zaciekle opór. Wkrótce miało się okazać, że obrońcy Westerplatte czy Urzędu Pocztowego w Gdańsku to nie osobnionne wyjątki naznaczone heroicznym męstwem – to tylko przedstawiciele całego narodu, którym akurat przyszło walczyć na początku.

Podczas gdy pod Westerplatte związane były walką duże siły niemieckie, pod Mokłą Wołyńska Brygada Kawalerii wspierana ogniem

pociągu pancernego „Śmiały” trzykrotnie odparowała ataki całej niemieckiej pancernej dywizji. Obrońcy Mławy trzymali się równie silnie. W obu przypadkach większe straty były udziałem strony niemieckiej, jednakże i polskich obrońców owe wysiłki kosztowały bardzo wiele. Pod takim naporem skrwawione oddziały nie mogły przecież trwać w nieskończoność, podczas gdy wróg mógł wystawiać coraz to nowe siły. Wynikało to z oczywistej i rażącej przewagi hitlerowców. Jeśli chodzi o piechotę, to nie była ona aż tak wielka (1,8 mln niemiecki żołnierzy przeciwko 1,1 mln polskich;

**„A więc wojna! Z dniem dzisiejszym wszelkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy. (...) Wszyscy jesteśmy żołnierzami! (...)”**

docelowo miało to być 1,7 mln, jednak część wojna zastała w czasie mobilizacji), to różnica w ilości czołgów (600 przeciw 2800), dział (4300 przeciw 10 000) czy samolotów (400 przeciw 1700) nie pozostawiała złudzeń. Szczególnie miała się zaś zaznaczyć przewaga powietrzna. Polscy lotnicy dzielnie walczyli na przestarzałych, powolnych i słabo wyposażonych maszynach, broniąc Warszawy, czy bombardując niemieckie kolumny nacierające na Piotrków Trybunalski. Szybko jednak musieli uznać wyższość nowoczesnych Stukasów i Dornierów. A te bezlitośnie tę wyższość wykorzystywały, rozbijając często całe oddziały znajdujące się w odwrocie.



Polska piechota w marszu

**Dowódca zostaje i wysadza się granatem – przyrzekł, że nie opuści żyw swojej pozycji, i przysięgi dochował.**

Po trzech dniach wojny kończy się tzw. Wojna Graniczna – wszystkie polskie siły przystępują do odwrotu, utrudnianego przez wymienione już zatłoczone drogi i niemieckie lotnictwo. Powoli zanika łączność z Naczelnym Dowództwem, a przez to i koordynacja działań. Generałowie poszczególnych Armii często musieli działać na własną rękę bez potrzebnego wsparcia sąsiednich zgrupowań wojsk. Nie pomógł zaciekły opór pod Mławą, nie pomógł bój 19. Pułku Ułanów pod Chojnicami z niemiecką dywizją pancerną, nie pomogła ofiarność i odwaga polskiego żołnierza – nacisk niemiecki stał się zbyt silny. Już w pierwszych dniach Niemcy wdzierają się przez Mokry, Kłobuck a dalej Częstochowę i wbijają klin pomiędzy Armie „Łódź” i „Kraków”, zaczynając przec ku Warszawie. Odcięta odtąd Armia „Kraków” musi ratować się samotnym odwrotem, który to zostaje świetnie przeprowadzony przez gen. Szyllinga. Szóstego września Naczelne Dowództwo ewakuuje się ze Stolicy do

Brześcia Litewskiego – jedni traktują to jako właściwie podjęte działanie, większość jednak prostych obywateli czuje się zdradzona i opuszczona. Hitlerowcy nacierają dalej ze wszystkich stron. Następnego dnia rozpoczyna się rozstrzelana ostatnio bitwa pod Wizną – kolejny dowód na wielkość ducha żołnierza polskiego. Nikt wtedy nie myślał o sobie – wysłany kurier przejeżdża na rowerze kilka kilometrów pod ostrzałem artyleryjskim. Z wiadomością do dowódcy odcinka Wizna, kpt. Raginisa, musi jednak dojść pieszo, gdyż niedaleko niego pada pocisk i rower zostaje zniszczony. Polska artyleria zostaje rozbita, działa uszkodzone. Żołnierze jednak się nie poddawali – jedna z obsług potrafiła szybko naprawić działo, a następnie ponownie otworzyć ogień strzelając już wprost w nadciągających Niemców. Polską obronę po trzech dniach był w stanie złamać nie wróg, lecz dopiero brak amunicji. Hans Guderain, dowódca XIX Korpusu Armijnego, którego to natarcia rozbiły się o 720 polskich obrońców (w atakach brało udział 42 tys. Niemców), zirykowany i rozwścieczony oporem zagroził zabiciem polskich jeńców. Wobec tych okoliczności, jak i kompletnego otoczenia broniącego się wciąż bunkra na Strękowej Górze, kpt. Raginis nakazuje złożyć broń. Żołnierze opuszczają zadytmiony, duszny bunkier i dostają się do niewoli. Dowódca zostaje i wysadza się granatem – przyrzekł, że nie opuści żyw swojej pozycji, i przysięgi dochował.

W czasie gdy pod Wizną trwały bombardowania i ostrzały, niemiecka armia zjawia się 8. września pod Warszawą. Do stolicy zmierzają wszystkie polskie siły by wzmocnić obronę. Całe miasto staje się jednym wielkim bastionem, który bronił się jeszcze przez 20 dni.

Kilka dni wcześniej dowódca Armii „Łódź”, gen. Rómmel po bombardowaniu sztabu ucieka do Warszawy. Zostaje tam mianowany dowódcą obrony stolicy. Ale jego armia została skazana na odwrót w kompletnym chaosie, bez jakiegokolwiek łączności z dowódcą. Z kolei Naczelne Dowództwo wydaje sprzeczne rozkazy: raz nakazuje nacierać i kontratakować, po chwili zaś zarządza odwrót. Drugi rozkaz często nie dociera do

wszystkich jednostek, które to prą w samobójczym ataku na nieprzyjaciela. Polacy ustępują Niemcom w sprzeczcie, ale nie ustępują odwagą: nie boją się walki wręcz, na bagnety. Widok nadbiegającego polskiego żołnierza z gotowym do zadania kłującego ataku karabinem wzbudza w hitlerowcach popłoch: trzykrotnie w ten sposób zostaje obroniona Borowa Góra i dzięki temu przez cały dzień trzyma się Tomaszów Mazowiecki.

Na okupowanych przez siebie terenach Niemcy organizują specjalne sądy mające egzekwować nowe prawo. W Toruniu zaraz po zdobyciu go Niemcy urządzają mord na ludności cywilnej – 3 tys. osób ginie; jest to zemsta za tzw. Krwawą Niedzielę mającą miejsce dwa dni wcześniej, kiedy to wojska polskie bezlitośnie rozprawiły się z niemieckimi dywersantami ostrzeliwującymi maszerujące przez miasto oddziały. Kolejna rzeź na Polakach ma miejsce w Trzebinii. Na dwa dni przed tymi wydarzeniami rusza pierwszy niemiecki obóz koncentracyjny w Stutthofie.

Wobec braku działalności sojuszników polskich (poza wypowiedzeniem wojny Rzeszy 3. września) oraz łączności między i wewnątrz armii, a także błędów niektórych głównodowodzących Kampania Wrześniowa przeradza się powoli w pogrom Polaków. Niemcy zajmują już Nowy i Stary Sącz, Bydgoszcz i wspomniany Toruń. Nacierają również od północy. Tymczasem z ZSRR napływają niepokojące sygnały o przedłużającej się mobilizacji wojskowej w pobliżu granic z Polską. Rozkaz wycofania się do Warszawy otrzymuje Armia „Poznań” nie mająca do tej pory poważniejszego kontakt z nieprzyjacielem. Nowa linia obrony miała powstać na prawym brzegu Wisły. Hitler wiedział, że jeśli taki odwrót się powiedzie, to operacja w Polsce może stać się trudna do zrealizowania. Rozpoczęły się więc jeszcze gwałtowniejsze niż dotychczas działania ze strony Rzeszy.

Cdn.

## „Gotowi, do urny, start!”

Rozpoczęła się w naszej szkole kampania wyborcza i walka o fotel przewodniczącego! W związku z tym redakcja gazetki (która już powstaje, więc nie trzeba jej wypisywać między obietnice wyborcze, bądź jej pomagać) postanowiła poprzeć jednego z kandydatów. I choć na wszystkie Wasze obietnice patrzymy bez różowych okularów, to jednak CHAOS poleca kandydaturę Mateusza Latosińskiego.

Niech zacznie się bitwaaaa, bo „kości zostały rzucone”!



Redakcja „CHAOSU” czeka na wszystkich chętnych do współpracy! Informacje u członków zespołu oraz wydawcy ;)

### Zespół „CHAOSU”:

#### Władza najwyższa i korekta:

Daria „Czaja” Czajka, II F

#### Inżynier artyzmu i subtelności:

Martyna „Tinelle” Paliś, II F

#### On:

Wojtuś „Lodowy Pingwin” Pietras, II F

#### Młody zefir i gwiazda poranku:

Katarzyna Izdebska, I C

#### Wydawnictwo i Kontrola Jakości:

P. mgr Klarysa Sosnowska

Pytania, kontakt, negocjacje, sugestie u wyżej wymienionych osób bądź też: [gazetka.stefan@gmail.com](mailto:gazetka.stefan@gmail.com)

#### Uwaga, konkurs! :)

Tak, tak, nie inaczej! Już w przyszłym numerze zostaną ogłoszone szczegóły konkursu na najciekawsze zdjęcie z wycieczki szkolnej! Uzbrajajcie się więc w aparaty albo przeszukujcie już wykonane fotografie i wybierzcie te, którymi chcielibyście się podzielić z innymi! :D



Artykuły zamieszczone w gazetce stworzyli:

„Powitanie pierwszaczeków” i „Jak karmić swój mózg” - Daria „Czaja” Czajka.  
„Co gra w okolicy” - Martyna „Tinelle” Paliś  
Relacja ze ślubowania - Katarzyna Izdebska  
„Zaczęło się w Polsce...” - Wojtek „Lodowy Pingwin” Pietras